



## Życzenia wielkanocne biskupa płockiego

# Żyj, bo On zmartwychwstał!

Tu nie chodzi o przedłużenie życia albo jego chwilową odmianę na świąteczne dni. **To zupełnie nowe życie, które jest pokojem, miłością.** To Jezus, który mówi: „żyj, bo Ja zmartwychwstałem!”. Jakieś drzwi, których nikt nie mógł otworzyć, zostały otwarte, kamień, którego nikt nie mógł unieść, został odsunięty. Wobec tego, czy nie warto powiedzieć: wierzę?

Umiłowani Bracia w kapłaństwie!  
Drogie Siostry Zakonne!  
Kochani Diecezjanie!

Chrystus zmartwychwstał! Prawdziwie zmartwychwstał! Alleluja!

Po 40-dniowym okresie Wielkiego Postu stajemy dziś przy zmartwychwstałym Panu, wyrażając naszą wiarę w Jego zwycięstwo nad śmiercią, grzechem i szatanem. Jezus jest pośród nas! Zmartwychwstał! Przychodzi i mówi: Pokój wam! Nie lękajcie się! Odszczone są wasze grzechy. Otwarte zostało niebo. „Kto wierzy we mnie, chociażby umarł, żyć będzie” (J 11,25).

Z okazji Świąt Wielkanocnych składam wszystkim Diecezjanom, zarówno kapłanom, osobom życia konsekrowanego, jak i świeckim, najlepsze i z serca płynące życzenia. Życzę obfitych darów zmartwychwstałego Pana, Jego błogosławieństwa na każdy dzień, głębokiej paschalnej radości, żywej wiary, nadziei i miłości oraz prawdziwego pokoju. Niech On obdarza Was dobrym zdrowiem, radością i siłami do podejmowania każdego dnia nowych zadań.

Z wielkanocną radością wyruszmy w drogę, aby głosić światu Chrystusa zmartwychwstałego słowem i czynem. Dawajmy świadectwo o Nim wszędzie tam, gdzie jesteśmy, gdzie żyjemy, zwłaszcza w naszych wspólnotach rodzinnych, kapłańskich i zakonnych.

Zmartwychwstały Pan jest naszą nadzieją, szczególnie na niełatwe czasy. Z Jezusem, który zwyciężył śmierć, nie musimy obawiać się niczego i nikogo. Wszystko możemy w Tym, który nas umacnia. Niech wielkanocna nadzieja wypełni nam serca!

Na radosne przeżywanie Świąt Paschalnych, całej wielkanocnej oktawy oraz Święta Miłosierdzia wszystkim z serca błogosławię.

PŁOCK, 30 MARCA 2009 R.  
**Wasz biskup Piotr**



DARIUSZ ŚWITALSKI

## Zbliżają się Dni Pastoralne



**Wykłady Dni Pastoralnych poruszają co roku jakiś ważny problem życia duszpasterskiego**

**DIECEZJA.** Od 15 do 16 kwietnia odbywać się będą Płockie Dni Pastoralne, organizowane przez Akcję Katolicką Diecezji Płockiej. W nawiązaniu do treści przeżywanego roku duszpasterskiego, tegoroczne spotkania przebiegać będą pod hasłem „Otoczmy troską życie w rodzinie”. Spotkania odbywać się będą równolegle dla księży w Sali Biskupów i dla świeckich w sali gimnastycznej Wyższego Seminarium Duchownego. Każdy dzień Dni Pastoralnych rozpocznie nabożeństwo w kościele św. Jana Chrzciciela. W trakcie wykładów, świeccy dowiedzą się m.in., jak budować dojrzałe więzi w małżeństwie i w rodzinie; księża zaś usłyszą o tym, jak się o nie należy troszczyć.

Wykłady dla obu grup poprowadzi prof. dr hab. Maria Ryś, kierownik Katedry Psychologii Małżeństwa i Rodziny UKSW w Warszawie. Na temat tego, jak przygotować młodych do małżeństwa i życia rodzinnego, mówić będą ks. dr Franciszek Płonka, diecezjalny duszpasterz rodzin diecezji bielsko-żywieckiej, oraz ks. Sławomir Ałaszewski, doktorant KUL z diecezji pelplińskiej. Natomiast ks. dr Wiesław Śmigiel, adiunkt w Katedrze Teologii Pastoralnej Ogólnej w Instytucie Teologii Pastoralnej KUL, przedstawi formy pomocy rozwiedzionym, żyjącym w nowych związkach niesakramentalnych.

ag

## Muzeum ma patrona



**Ks. Stefan Cegłowski, obecny dyrektor muzeum, na otwarciu wystawy poświęconej abp. Nowowiejskiemu**

**PŁOCK.** Bł. abp Antoni J. Nowowiejski jest patronem Muzeum Diecezjalnego. W Wielki Czwartek, po Mszy Krzyżma w katedrze, która zgromadziła księży z całej

diecezji płockiej, bp Piotr Libera odsłonił pamiątkową tablicę. Wyrzyty jest na niej tekst uchwały Senatu RP, poświęcony biskupowi męczennikowi z Płocka. „Czymś, na co oczekiwaliśmy, było nadanie imienia Muzeum Diecezjalnemu. Jego patronem będzie właśnie nasz biskup męczennik, który był jednym z głównych twórców i inspiratorów tej szacownej i zasłużonej instytucji diecezjalnej. Niech ten prosty znak stanie się symbolicznym uczczeniem przypadającej w tym roku 10. rocznicy jego wyniesienia do chwały ołtarzy” – napisał bp Libera. Muzeum Diecezjalne w Płocku zostało zbudowane w 1903 r. z inicjatywy bł. abp. Antoniego J. Nowowiejskiego. Jego zbiory zapoczątkowały zabytki przeniesione z katedry, która właśnie wtedy była przebudowywana.

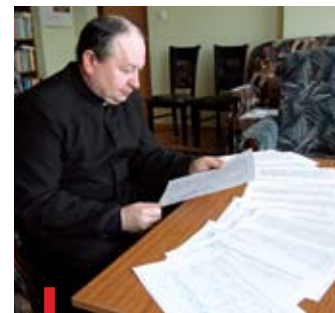
wp

## Solidarni z Ojcem Świętym

**PŁOCK.** Po ostatnich atakach różnych środowisk na Benedykta XVI parafia pw. św. Józefa dała wyraz swojej jedności z Papieżem. W pierwszym tygodniu kwietnia został wysłany list do Watykanu, z zapewnieniem o pełnej solidarności. Inicjatorem i autorem listu jest proboszcz tej parafii ks. Andrzej Smoleń, który dostrzega w atakach na nauczanie Papieża próbę zastraszenia Kościoła. – Chce się zmusić Papieża, biskupów, żeby zajęli się tylko tezami politycznie poprawnymi, typu ochrona środowiska. A przecież stawianie wymogów moralnych, etycznych jest podstawą nauczania Kościoła – mówi ks. Smoleń. Inicjatywa spotkała się z dużym zrozumieniem wiernych. Pod listem zebrano dokładnie 701 podpisów; jest to mniej więcej 50

proc. tej grupy parafian, która przychodzi w niedziele do kościoła. Włączyły się też osoby spoza tej parafii. – W dniu zbierania podpisów było w naszym kościele małżeństwo z Warszawy. Oni też złożyli swoje podpisy – mówi ks. proboszcz.

am



**Ks. Andrzej Smoleń pokazuje kartki z podpisanymi**

ANNA GÓRNIAK

## Blżej Chrystusa

**WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE.** Od 3 do 5 kwietnia w płockim seminarium trwały rekolekcje powołaniowe dla młodzieży męskiej. Wzięło w nich udział 35 osób z różnych miast naszej diecezji, m.in. z Ciechanowa, Sierpca, Nasielska, a także z Płocka. – Przyjechałem tu już drugi raz. Dla mnie to chwile, kiedy mogę poznać bliżej Chrystusa i pytać się, co dalej robić w życiu – mówi Bartek, uczeń III klasy gimnazjum.

Rekolekcje organizowane są przez Diecezjalne Centrum Powołaniowe i Klerycką Grupę Powołaniową. Zawsze towarzyszy im

patron; tym razem był to św. Ignacy Loyola. Ich tematykę wyznaczyły słowa: „Walczyć pod sztandarem krzyża”. Podczas rekolekcji była wspólna Eucharystia, rozważnie Pisma Świętego, możliwość skorzystania z sakramentu pokuty i pojednania. Ks. Leszek Misiarczyk, wykładowca w seminarium, poprowadził spotkanie dotyczące rozeznawania drogi powołania życiowego. Pozostały czas wypełnił „wieczór poważny”, sport i spotkania z klerykami. Rekolekcyjne zostały połączone z Diecezjalnym Dniem Młodzieży. Następne przewidywane są na jesieni.

pm

## Zapraszamy

### Na koncert

**PULTUSK.** Propozycja na wielkonoctny wieczór to koncert ewangelizacyjny w bazylice kolegiackiej w poniedziałek 13 kwietnia o godz. 19.00, przygotowany przez młodzież z DA „Ogrody”.

### Na wystawę

**PŁOCK.** Od 6 kwietnia w Muzeum Diecezjalnym jest czynna wystawa filatelistyczna „Byliśmy świadkami”. Wystawa jest poświęcona

Słudze Bożemu Janowi Pawłowi II. Powstała ze zbiorów kolekcjonera i filatelisty Aleksandra Pluszcza. Ekspozycja jest czynna do września.

wp

**GOŚĆ PŁOCKI**

plock@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock,  
ul. Tumska 3

TELEFON/FAKS 024 264 66 25

REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko  
– dyrektor oddziału, Anna Górniak,  
Agnieszka Małecka

Spotkanie ze Zmartwychwstałym

# Moja Wielkanoc

Różnie można spędzać świąteczne dni: przy łóżku chorej osoby, w pracy, przygotowując się do jakiegoś ważnego wydarzenia w życiu lub tak jak większość z nas – z rodziną. Jedno jest pewne. Mimo różnych obowiązków, jakie stawia życie, dla człowieka, który wierzy, że Chrystus zmartwychwstał, czas Wielkanocy będzie zawsze wyjątkowy. **Swoim przeżywaniem Świąt Wielkanocnych zechciało się z nami podzielić kilka osób.**



**ARTUR KOŹLIŃSKI,**  
STUDENT

– Jezus zmartwychwstał we mnie parę lat temu i przez ten czas nie opuścił mnie nawet na chwilę. To prawda, że Jezus nie da krzyża cięższego, niż jesteś w stanie unieść. On mi zawsze pomagał w jego dźwiganie i wiem, że będzie to robił do końca mojego życia. Tego jestem pewien. Nie ludźmy się jednak, że wiara to recepta na łatwe szczęście, że Bóg przeżyje życie za Ciebie. On jedynie może wskazać drogę, jak powinienes żyć. Te przemiany nie są dla mnie łatwe, często sprawiają ból, bo czasami Bóg, aby móc uleczyć ranę, musi ją ponownie otworzyć. Ale warto. Warto, bo widzę w swym życiu owoce tych przemian – w relacji z drugim człowiekiem, w moim podejściu do codziennych problemów i co najważniejsze – w relacji z Bogiem.



**SIOSTRA JANA CZAJKOWSKA,**  
ALBERTYNKA,  
PRACUJE W DOMU  
POMOCY SPOŁECZNEJ  
W CIECHANOWIE

– Praca wśród ludzi chorych, samotnych, bezdomnych, częste stykanie się ze śmiercią uzmysławiają mi, że święta paschalne są czasem

ludzi cierpiących. Teraz na nowo odkrywam oczyszczający sens cierpienia, który jest zakorzeniony w krzyżu Chrystusa. To cierpienie przeżywane w łączności z Jezusem daje radość współzbawiania świata. Bardzo mnie zawstydziła, a jednocześnie zbudowała postawa jednej z pensjonariuszek Domu Pomocy Społecznej, przez wiele lat pozostającej w łóżku z powodu choroby. Kiedy bardzo cierpiała, powtarzała: „Jezus mnie kocha... Jezus mnie kocha...” i po chwili milczenia dodawała: „... bo mi krzyż daje”. I chyba tu nie trzeba komentarza, bo widać wyraźnie, jak krzyż staje się bramą.



**MIROŚLAW CEGŁOWSKI,**  
PRACOWNIK  
DZIAŁU INFORMACJI  
KATOLICKIEGO RADIA  
PŁOCK

– Spędzanie świąt bardzo zmienia się, kiedy człowiek zaczyna być dorosły. Szczególnie kiedy pracuje się w specyficznym zawodzie, takim jak dziennikarz radiowy. Radio musi przecież działać non stop, także w święta. Pozostaje żal po tym, jak się przypomną czasy dzieciństwa, kiedy można było spędzać całe Triduum Paschalne w kościele. Pamiętam, że jako ministrant mogłem w tym bardzo blisko



**„Jezus nie da krzyża cięższego, niż jesteś w stanie unieść..”**

uczestniczyć, byłem w centrum nabożeństw. Ale z drugiej strony, jak człowiek sobie uświadomi, że podczas Triduum Paschalnego nie mogą przyjść do kościoła osoby starsze, chore, niepełnosprawne, a my transmitujemy nabożeństwa specjalnie dla nich, to daje nam to radość. Bo ludzie dzwonią, pytają się, czy będzie transmisja. Wtedy jest satysfakcja, że pracując w święta, komuś jednak pomagamy.

**MALGORZATA STASIAK,**



**EKONOMISTA,  
BANKOWIEC**

– W tym roku Wielkanoc będzie przeżywana przeze mnie w szczególnie sposób, ponieważ w najbliższą sobotę po Wielkiej Nocy rozpocznę sakramentalne małżeństwo. Wśród licznych spraw związanych z przygotowaniem do ślubu i organizacją

wesela, czas świąt pozwoli mi na refleksję i skupienie wewnętrzne. Święta spędzę w rodzinnym domu na spotkaniach z bliskimi osobami.

Przeżywając okres świąt Wielkiej Nocy, oboje z narzeczonym jesteśmy świadomi naszego zmartwychwstania duchowego. Nasz sakrament małżeństwa zawarty w okresie świąt będzie miał dla nas szczególnie symbol, ponieważ od zmartwychwstałego Chrystusa pragniemy czerpać wiarę, nadzieję i miłość, dzielić się tymi darami i pomnażać je w naszym związku małżeńskim. W niedzielę Miłosierdzia Bożego będziemy małżeństwem – pragniemy czerpać z tego źródła potrzebne dla nas łaski, byśmy byli dobrymi dla siebie małżonkami. ■

■ R E K L A M A ■

**Katolickie Radio**

**Płock**

104,3 FM

**Głosimy ZMARTWYCHWSTAŁEGO**

## Katechizm płocki

# Gwarancja pełnego życia

Każdy człowiek pragnie szczęścia. Stary Testament uczy, że Bóg obiecał wiele tym, którzy kochają rodziców. Ta **miłość przejawia się przez szacunek, wsparcie i pamięć.**

**1** Życie ludzkie, jak cały ziemski świat, podlega zmianom. Rośniemy, dojrzewamy i starzejemy się. Rodząc się, jesteśmy najbardziej ze wszystkich stworzeń bezradni i potrzebujemy ciągłej opieki ze strony rodziców oraz tych, których Pan Bóg stawia na drodze naszego rozwoju. Otrzymujemy wiele! Ale czy potrafimy dziękować? Wiele aktów prawa cywilnego reguluje obowiązki względem dzieci, a co z obowiązkami dzieci względem rodziców? Prawie każdy wyrecytuje wyuczony w dzieciństwie przykazanie: „Czcij ojca swego i matkę swoją”. Co jednak konkretnie oznacza ten nakaz?

**2** Na podstawie opisu zawartego w Słowniku języka polskiego wnioskujemy, że „cześć” zakłada posłuszeństwo prawdziwe, miłość niezawodną, pełen ufności szacunek. Rodziców trzeba szanować, gdyż źródłem ojcostwa ludzkiego jest Ojcostwo Boże, które jest podstawą czci rodziców. Szacunek niepełnoletnich lub dorosłych dzieci dla ojca i matki karmi się naturalnym uczuciem zrodzonym z łączącej ich więzi. Tego szacunku domaga się przykazanie Boże (KKK 2214). Bóg powiedział: Czcij ojca swego i matkę swoją, a „kto złorzeczy ojcu lub matce, będzie ukarany śmiercią” (Kpł 20,9). W Biblii to przykazanie łączy się z obietnicą daną przez Boga narodowi izraelskiemu: zachowuj to przykazanie „ażebyś długo żył w kraju, który Pan, twój Bóg daje” (Wj 20,12).

Boża obietnica powołania w życiu narodu i jego szczęśliwej przyszłości dotyczy zachowywania wszystkich przykazań, jednakże przy czwartym te słowa mają szczególną wymowę. Spełnienie go bowiem gwarantowało w Izraelu przekazywanie wiary i doświadczenia życiowego z jednego pokolenia na drugie. Przykazanie to miało poza tym duże znaczenie społeczne: nie było wtedy emerytur czy innego zabezpieczenia na starość, dlatego też opieka dorosłych dzieci nad starymi rodzicami, troska o ich byt – pełna czci i miłości – były obowiązkiem szczególnej wagi. Obowiązek wdzięcznej pamięci i wspomagania rodziców w starości jest ważny również dziś.

**3** Katechizm Kościoła Katolickiego poucza nas, że „szacunek dla rodziców (cześć synowska) wynika z wdzięczności wobec tych, którzy przez dar życia, swoją miłość i pracę wydali na świat dzieci i pozwolili im wzrastać w latach, w mądrości i w łasce”



(KKK 2215). W Księdze Syracha czytamy: „Kto czci ojca, zyskuje odpuszczenie grzechów, a kto szanuje matkę, jakby skarby gromadził... Kto szanuje ojca, długo żyć będzie” (Syr 3. 3–4.6 por. KKK 2218). Tomasz z Akwinu stwierdza, że długie życie oznacza

pełne życie, a tej pełni nie mierzy się czasem, lecz czynami i codziennym postępowaniem względem naszych rodziców, którzy przekazali nam od Boga dar życia i nauczyli, jak żyć Ewangelią.

W jaki sposób najlepiej wyrazić szacunek rodzicom? Drogowskazem jest Biblia, która mówi „Strzeż, synu, nakazów ojca, nie gardź nauką matki” (Prz 6, 20–22 por. KKK 2216). Czwarte przykazanie przypomina dzieciom już dorosłym o ich odpowiedzialności wobec rodziców. W miarę możliwości powinny one okazywać im pomoc materialną i moralną w starości, w chorobie, samotności lub potrzebie (KKK 2218), a przede wszystkim – wdzięczną

pamięć. To z niezachowania tego obowiązku biorą się łązy na policzkach starych ludzi, którym „zaginione” dzieci zapomniały złożyć życzenia. Wprawdzie posłuszeństwo wobec rodziców ustaje wraz z usamodzielnieniem się dzieci, pozostaje jednak szacunek, który jest im należny na zawsze (por. KKK 2217).

**4** Zapamiętajmy: „**Dzieci są zobowiązane wobec rodziców do szacunku (miłości synowskiej), wdzięczności, uległości i posłuszeństwa, przycyniając się w ten sposób, przez dobre relacje między braćmi i siostrami, do wzrostu harmonii i świętości całego życia rodzinnego. Dzieci dorosłe powinny okazywać rodzicom pomoc moralną i materialną w starości, w chorobie, samotności lub potrzebie**” (Kom.KKK 459). Powinny także okazywać szacunek i posłuszeństwo wobec dziadków, innych członków rodziny, duszpasterzy, katechetów, nauczycieli lub przyzwoił.

Bogusław Brykała



Szacunek do rodziców wynika z wdzięczności

Myślę sobie...



felieton

**Ks. MAREK WILCZEWSKI**

wykładowca homiletyki

## Ale za to niedziela...

Wieczne spacery po ulicach Płocka, podobnie zresztą jak i wielu innych miast, nie zawsze należą do przyjemnych. Grupki trzymających w dłoniach puszek piwa, chwających się na nogach, często młodych ludzi, których sporo można wówczas spotkać na ulicach, potrafią być nieobliczalne w swych zachowaniach. To pod osłoną ciemności dochodzi najczęściej do różnego rodzaju aktów agresji i wandalizmu. Swoje apogeum uliczne rozrywki osiągają w nocy z soboty na niedzielę – i jeden, i drugi dzień jest wolny, jest więc możliwość, aby odespać nocne szaleństwa. Rozpoczynająca się wiosna sprawia, że młodych ludzi krążących wieczorami – czy też nocami – po ulicach jest coraz więcej. A zatem więcej też będzie zniszczonych przystanków, poprzewracanych koszy na śmieci, leżących na chodnikach puszek po piwie. Smutne to zjawisko i smutna jego powszechność. Ale na szczęście mroki nocy przemijają, wstaje niedzielny poranek, a ulice znów zapelniają się ludźmi. I co więcej, ogromna część z nich, odświeżona, zmierzając spacerkiem do parafialnych kościołów, aby spotkać się z Chrystusem i uczuć miłości i szacunku dla drugiego człowieka. Idą starsi, młodszy, małe dzieci... A człowiek patrzy na nich i myśli: świat nie jest taki zły, przecież po każdej nocy wstaje nowy dzień, po każdej burzy zza chmur wychodzi słońce...

## Od Wielkiego Postu do Wielkanocy

# XV stacja

W kaplicy płockiego WSD wisi szczególna droga krzyżowa. Jej twórca, wybitny artysta Jerzy Jarnuszkiewicz, do zwyczajowych 14 stacji dodał **XV – ze sceną Zmartwychwstania.**

Postać Chrystusa zajmuje prawą część stacji. Jego prawa ręka jest wyprostowana, z otwartą dłonią ku górze, jakby czerpała moc od Boga Ojca. Druga pozostaje zgięta równoległe do linii ciała. Podobny gest można spotkać na obrazie „Jezu, ufam Tobie”, namalowanym przez Eugeniusza Kazimirowskiego według wizji św. Faustyny Kowalskiej.

Biodra Chrystusa owinięte są draperią, która przerzucona przez ramiona sięga aż do kolan, nadając postaci Zmartwychwstałego Boskie dostojństwo. Charakterystyczny jest jej dynamizm – włosy, jak za podmuchem wiatru, nie zasłaniając twarzy, zostają zwiane na lewą stronę głowy. Jest to znak mocy Ducha Bożego, tak wyraźnie obecnego w wydarzeniu Zmartwychwstania.

### Opiekuńcze światło

Zza osoby Jezusa wylaniają się promienie, które pulsują, więcej, zdają się wychodzić poza ramy XV stacji. Otaczają one, jak aureolą, postać Chrystusa, czyniąc z Niego „Wschodzące Słońce” (Łk 1,78). Za Łukaszowym *Benedictus*... Jezusa określano mianem Słońca Sprawiedliwości, którego promienie symbolizują opiekę nad światem. Jarnuszkiewicz w sposób subtelny wydobywa z materiału rzeźbiarskiego motywy świetlne. Stając w odległości kilku metrów od stacji, można wyraźnie dostrzec blask, w bardzo wysublimowany sposób podkreślający objawienie Zmartwychwstałego Pana.



Zwycięski Zmartwychwstały wznosi się ponad świat

DARIUSZ ŚWITALSKI

### Kontrastowi bohaterowie

Na pierwszym planie, po przekątnej wzroku Chrystusa, Jarnuszkiewicz umieścił postać strażnika. Przebudzony wstrząsami i światłem, zostaje odrzucony do tyłu – jego ciało wykracza poza płaszczyznę stacji. Prawą ręką zakrywa twarz przed oślepiającą jasnością...

Zmartwychwstały Chrystus i rzymski żołnierz, wkomponowani w XV stację na zasadzie przeciwności, są jej jedynymi bohaterami. Chrystus, o chwalebny i świetlisty ciecie, niemal nagi, zwycięża śmierć. Strażnik, silny, umięśniony mężczyzna, którego chroni rzymska zbroja – leży bezradny, oszołomiony wobec tego, co się stało. Mimo muskularnego ciała i władzy danej mu przez cesarstwo, nie ma siły powstać. Zmartwychwstały zaś wznosi się ponad świat, zwycięski, wyprostowany. W powiewie Boskiej mocy zwiastuje nowy dzień. Jego twarz – twarz nowego człowieka jest widoczna, odsłonięta, „owiana Duchem”. Strażnik niepokazujący

swej twarzy – symbolizuje „człowieka starego”.

### Pusta płyta

Stopy Zmartwychwstałego nie dotykają ziemi, Jego uwielbione ciało wznosi się już ku Ojcu. Grób, uformowany z dwóch regularnych płyt, pozostaje z tyłu. Jedna z płyt, wysunięta ku przodowi, ma formę prostokąta. Tuż za nią przebija druga, w postaci trójkąta. Ich ułożenie przypomina dzisiejsze pomniki cmentarne. Są na nich zazwyczaj: imię, nazwisko oraz daty urodzin i śmierci zmarłego. Płyta grobowa z XV stacji jest pusta – „śmierci już więcej nie będzie”.

Nie sposób nie kończy drogi krzyżowej kontemplacją tajemnicy Zmartwychwstania. Nie sposób nie uczestniczyć w tym wydarzeniu – promienie, wychodzące poza płaszczyznę obrazu, dotykają i oślepiają również tych, których ramy płaskorzeźby nie zdołały objąć. Budzą nadzieję i fascynują. Radosnych świat!

**Ks. Henryk Seweryniak,  
Karolina Witeska**



## TRUDNA WIARA.

W Pułtuskach jest pewna liczba uczniów, która przestała chodzić na katechezę. **Dla nich powstaje grupa, w której spotkają się ci, którzy wątpią i szukają.**

W spotkaniach będzie uczestniczył ksiądz.

tekst i zdjęcia

**KS. WŁODZIMIRZ PIĘTKA**

wpietka@goscniedzielny.pl

**S**potykamy Iżę, studentkę 4. roku historii w Poznaniu, i Anetę, przyszłoroczną maturzystkę. Pierwsza ma za sobą długie doświadczenie formacji oazowej, druga z kolei – długie pasmo kryzysów osobistych i rodzinnych. Iza będzie pomagała w spotkaniach. Chce przede wszystkim słuchać. Aneta opowie o sobie, bo takie otwarcie, spotkanie, rozmowa, jak mówi, chyba ma sens. W naszym spotkaniu uczestniczy też ks. Jacek Gołębiowski, pracujący z młodzieżą w Pułtuskach.

– Czy jestem młodą, gniewną, zbuntowaną? – zastanawia się Aneta. – Chyba nie. To nie jest bunt, ale raczej utrata wiary, nie

# Aby wiara zmarła

tyle w Boga, ile w siebie i w to, że może być lepiej.

## Szukanie siebie

– Jeszcze w gimnazjum zaczęłam pytać o siebie, o moje dzieciństwo – wyjaśnia Aneta. – I wciąż jeszcze pytam rodziców, dlaczego nie rozumieją, że ludzie się zmieniają, że trzeba dać im szansę. Kiedy tych pytań było tak wiele, a odpowiedzi czy zrozumienia prawie wcale, upadła we mnie wiara, gdzieś przepadła nadzieja.

Rozmawiamy o grupach młodzieży, które chcą zaznaczyć swoją oryginalność przez strój,

**Co myślą  
młodzi?  
Jak wierzą –  
zatrzymują się,  
czy przejdą  
obok?**

zachowanie, czy wybierane towarzystwo. Wtedy odrzucają świat i rodziny, zwłaszcza jeśli w ich domach ten kryzys jest obecny. Wciąga ich świat, emocje i przeżycie.

– To z tego powodu wiara dla wielu się nie sprawdza, bo nie wiąże się z przeżyciem. Dla wielu to obciach. Podobnie modlitwa. Pytają się: po co chodzić do kościoła, co tu dostanę? – mówi Aneta.

– Kiedyś z grupą młodzieży grającej w parafii pojechaliśmy na koncert ewangelizacyjny do Mławy – wspomina Iza. – Wtedy obok śpiewania i muzyki były głoszone podstawowe prawdy Ewangelii. Kolega z naszego zespołu podszedł do mnie i powiedział, że po raz pierwszy nie słuchał tego co gra, ale treści słów i modlitw. To było dla niego odkryciem, że nie tylko muzyka jest ważna.

## Gdzie jest nadzieja?

Na spotkania będzie przychodziła Ania, dziś już studentka. Nazywa siebie „nadłamanym

kwiatem Pana”, bo jej doświadczenia też nie były łatwe. Podzieli się nimi z młodszymi rówieśnikami.

– Przez większą część mojego życia nie potrzebowałam Jego pomocy, obecności, pociechy, zresztą w nią nie wierzyłam i nawet nie chciało mi się w nią wierzyć. Po co? Żeby w każdą niedzielę musiała latać do kościoła i to na całą godzinę!? Dla kogo? Dla siebie? Znałam „lepsze” metody spędzania wolnego czasu...

– Już w dzieciństwie zamykałam się przed całym światem – tłumaczy Iza. – Nie miałam zbyt wielu przyjaciół, byłam raczej średnio lubiana w szkole. Rodzice też wcale nie pochłonęli pracą, nie znajdowali dla mnie czasu, więc wszystko SAMA, wszędzie SAMA. Szkoda, że wtedy nie mogłam Go poznać. Że On tu jest, że nie jestem „najgorsza z najgorszych”, że nie jestem „byłe jaka”, że stworzył mnie przecież na swój obraz i podobieństwo, i że jestem „piękną”. Dzieciństwo to dla mnie samotność.

– Później przeprowadzka, zmieniam środowisko, w którym się wychowałam. Zostawiam moje ukochane Bory Tucholskie, żeby znaleźć się w Pułtuskach. Było ciężko. Nikogo nie znałam, rodzice jak zwykle, w ciągłym pośpiechu. Coraz bardziej interesowałam się grupką szkolnych „odszczępińców” ubranych zawsze na czarno, słuchających innej muzyki. „Oryginalnych” jak ja, bo przecież ja też jestem inna, bo mną nikt się nie zajmował. Myślałam (bardzo naiwnie zresztą), że ci ludzie wypełnią pustkę, dadzą mi poczucie bezpieczeństwa, zrozumieją mnie, pocieszą, że będziemy taką zgraną paczką i...bardzo się zawiodłam. Robiłam wszystko, żeby się im przypodobać, żeby pokazać całemu światu, że przecież jestem! Niech ktoś na mnie wreszcie spojrzy! Jestem i mam tyle

# a chwstała

do zaferowania. Nikogo to nie obchodziło. Tak minęło kilka lat. Skończyłam z muzyką metalową, z całą tą mroczną otoczką i tylko jedno miejsce wciąż wypełniała ciemność, moje serce.

– Wiele się jeszcze później działo w moim życiu, zanim uwierzyłam – mówi Iza. – Wiele wycierpiałam na własne życzenie. Wiele stacji drogi krzyżowej przesłam i wiele razy upadałam. Aż przyszło takie doświadczenie, kiedy po raz pierwszy, z całego serca pragnęłam pomocy i litości. Nie miałam siły, aby dalej iść, po prostu. I wtedy przyszedł Bóg, po cichu, bez szarpania, bez wyrzutów, przyszedł do mnie. Przyszedł!

## Szukać razem

O powołaniu grupy młodych i poszukujących myśli ks. Jacek Gołębiowski z Pułtuska. Jest katechetą w Liceum im. ks. Piotra Skargi. O swoich

uczniach mówi, że są ludźmi wrażliwymi i pytającymi. Mają swoje pasje, którym poświęcają wiele czasu.

– Można z nimi rozmawiać o muzyce, filmie, historii. To ich ciągnie. Ale na katechezę nie przychodzą, a jeśli już są, to nie modlą się i nie uczestniczą w zajęciach. Na naszych spotkaniach chciałbym rozmawiać o ich zainteresowaniach, traktując te tematy szeroko, aby w ten sposób nie poznawać tylko wiele prawd, lecz kierować się ku Prawdzie. Naszym hasłem wywoławczym będzie otwartość. Będą to dyskusje, do których chcę zaprosić innych młodych ludzi, jak Izę, Anetę, Anię. Po prostu, chciałbym z nimi postawić te pytania. Takie wspólne szukanie może pomóc w wyrwaniu młodych z poczucia wstydu czy słabości. Będzie to więc grupa wzajemnego wsparcia, szukania i stawiania pytań. ■

**Młodzież chce rozmawiać z księdzem i stawia mu pytania. To wielka szansa dla nadziei – mówi ks. Gołębiowski**



## Wielkanoc dla każdego?

**KATARZYNA SZKOPEK**



– Zmartwychwstanie oznacza nadzieję. Dla mnie nie musi jednak ono dotyczyć tylko poważnych spraw, bolesnych upadków. Dotyka nas w naszej codzienności – należy je tylko dostrzec.

Ostatnio miałam bardzo ważny sprawdzian z matematyki. Już dzień przed klasówką wszyscy

w klasie bardzo przeżywali i stresowali się. Mnie również udzielał się ten nastrój. Wieczorem chciałam się jeszcze uczyć, jednak nie byłam w stanie już się skupić – za bardzo się stresowałam.

Myślałam, że moja sytuacja jest beznadziejna, że w takim stanie nie mam szans na napisanie dobrze tego sprawdzianu. Przed snem w modlitwie nie prosiłam Boga, tak jak kiedyś, o to, żebym dostała dobrą ocenę. Prosiłam o pomoc Ducha Świętego, o spokój duszy i jasność umysłu. Rano na klasówkę przyszłam opanowana, nie udzielał mi się już nastrój zestresowanych znajomych z klasy. Czułam, że Pan ma mnie w swej opiece, a po napisaniu sprawdzianu wyszłam z uśmiechem z klasy. Nie dostanę najwyższej oceny – to pewne, nigdy nie byłam rewelacyjna z matematyki – jednak to, że byłam w stanie ze spokojem napisać tę klasówkę, to, że Bóg wysłuchał mej prośby, mimo że dotyczyła tak błażej sprawy, napawa nadzieją, że wysłucha również, jeśli będzie dotyczyło to czegoś ważniejszego.

**KATARZYNA RZEPIŃSKA**



– Chyba każdy z nas pragnie czuć się potrzebnym. Staramy otaczać się ludźmi, przez których jesteśmy akceptowani, gdyż daje to poczucie bezpieczeństwa. Myślę, że w tej kwestii nie jestem jedyną osobą, która tak uważa.

Gdy kilka lat temu rozpoczynałam naukę w gimnazjum, usilnie szukałam zajęcia, które pomogłyby mi w odnalezieniu się wśród otaczających mnie rówieśników. Byłam bardzo nieśmiałą osobą, której bardzo trudno przychodziło nawiązywanie tego typu relacji.

Pewnego dnia na zajęciach w.f. poszłam na siłownię, gdzie niemal natychmiast zauważył mnie nowy nauczyciel wychowania fizycznego, który był jednocześnie trenerem dziewcząt w podnoszeniu ciężarów.

Sport stał się moją pasją. Brałam udział w zawodach sportowych, wyjeżdżałam na obozy i zgrupowania. Po roku jednak zaczęło się dziać coś niepokojącego.

Moja „kariera sportowa” rozwijała się w bardzo szybkim tempie, ale i rywalizacja między zawodniczkami była coraz większa. Na przemian głodziłam się i objadałam, aby wystartować w odpowiedniej kategorii wagowej, gdzie miałam największe szanse na medal. Jednocześnie bardzo opuściłam się w nauce, pojawiły się problemy zdrowotne i pogorszyły się moje relacje z najbliższymi, którzy od samego początku byli przeciwni treningom. Nic jednak nie było w stanie zmusić mnie do rezygnacji ze wszystkiego, co do tej pory udało mi się osiągnąć.

I nagle całe moje życie musiało się zmienić, ponieważ uległam bardzo poważnemu wypadkowi na jednym ze sprawdzianów sprawnościowych. Lekarze zabronili mi dalszego uprawiania wyczynowego sportu. I tak skończyła się moja przygoda ze sportem, a na szczęście zaczęła się przygoda z Jezusem. Zrozumiałam, że jest Ktoś, dla kogo jestem bardzo ważna i bardzo potrzebna, bez względu na to, ile medali mam w szufladzie lub ile kilogramów potrafię udźwignąć.

# Mazowiecka Wielkanoc

**Kolorowe pisanki, ozdoby wielkanocne, święconki**  
czy świąteczne śniadanie – bez nich święta nie byłyby świętami.

Ostatnie dni poprzedzające święta to gorączkowe przygotowania, sprzątanie, przyozdabianie domów, pieczenie ciast, przygotowywanie potraw. Jak przebiegały przygotowania i w jaki sposób dawniej świętowano Wielkanoc na Mazowszu, można zobaczyć w Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu. Okolicznościowa wystawa jest czynna do końca maja.

## Tu czas się zatrzyma!

W tradycyjnych wnętrzach domostw wiejskich pokazano ozdoby i dekoracje przygotowywane specjalnie na okres Wielkanocy. Zaprezentowano sposoby przygotowania palm, zdobienia jajek, dekorowania wnętrz domostw i zagród. Można zobaczyć, jak wyglądało śniadanie wielkanocne w domu zamożnym czy chłopskim.

W chałupie z Dzierżąni jedna z izb pokazuje uginającą się od jedzenia święconkę dworską.

– Był zwyczaj wystawiania na stół wszelkiego przygotowanego na święta pokarmu, które święcił przywożony do domu kapłan – mówi Maria Czajkowska, opiekująca się domem. – Obok w kuchni ukazana jest święconka chłopska, zbiorowa, znoszona z całej wsi do domu softysa. To święcone święcił przywieziony do domu ksiądz. Za poświęcenie każda gospodyni zostawiała w oddzielnym koszyku dla kapłana jajka.

## Nowoczesność wypiera tradycje

Obecnie częściej korzystamy z tzw. gotowych półproduktów, a przecież jeszcze do niedawna do przygotowania ozdób i dekoracji wykorzystywano naturalne elementy. Kwiatki z bibuły, papierowe serwetki o najróżniejszych



**Iwona Piotrowska przygotowuje tradycyjną palmę wielkanocną**  
Po lewej: Maria Czajkowska przygotowała święconki chłopskie

wzorach, trzcina i bazyli potrzebne do przygotowania palm, to tylko niektóre elementy z prezentowanych na tej wystawie zwyczajów naszych przodków.

– Na przykład tradycyjna palma wielkanocna przygotowywana była z naturalnych surowców, tj. z trzciny, borówki bądź barwinka, bazyli i kolorowych papierowych kwiatków – opowiada podczas przygotowania palm Iwona Piotrowska opiekująca się w skansenie chałupą z Rempina. – Gospodynie z córkami z biedniejszych rodzin chłopskich przygotowywały palmy, potem sprzedawały je na targu.

## Przekonać się samemu

Chałupy przywieziono z różnych krańców Mazowsza. Ekspozycje co roku przygotowują pracownicy skansenu. Każdy z prezentowanych zwyczajów przypomina nam po trosze dzieciństwo. Pamiętamy te ukryte są głęboko w naszej pamięci. Ta wystawa pozwoli je przypomnieć. **Anna Górniak**